

Szkic teoretycznych założeń projektu komputerowego słownika przekładowego i propozycja podjęcia prac nad prototypowym komputerowym słownikiem rosyjsko-polskim*

Herman Grosbart

1987

Prof. Stefan Węgrzyn, polemizując z „filozofią stałego doganiania uciekającego świata”, stwierdził: „(...) nikt mnie na świecie nie pyta, jak bardzo pozostajemy w tyle, tylko «Co pan zrobił takiego, czego myśmy nie zrobili?»” [13].

Teza

U podstaw niniejszej propozycji legło przekonanie o tym, że technika komputerowa stwarza obecnie możliwości realizacji głośnej koncepcji leksykograficznej Lwa Szczerby (zob. 1.1). Koncepcja ta, choć ciekawa i słuszna, do dziś – ze względów technicznych – nie doczekała się urzeczywistnienia (zob. 1.2). Obecnie jest to wykonalne, ponieważ wydanie odpowiedniej pozycji książkowej można zastąpić umieszczeniem całości słownika w pamięci maszyny elektronicznej. Ze słownika takiego można by więc korzystać za pośrednictwem urządzeń peryferyjnych maszyny, w której pamięci byłby on zapisany oraz – przede wszystkim – przez komputery osobiste, mające możliwość połączenia z tą maszyną. Wydaje się przy tym rzeczą pewną, że przyszłość musi przynieść również i w Polsce dalsze upowszechnienie komputerów osobistych i pokonanie technicznych trudności, związanych ze zdalnym, głównie telefonicznym, dostępem do komputerowych banków danych (zob. 1.3 i 2.2.1).

*Informacje o pierwodruku i niniejszej wersji elektronicznej znajdują się na ostatniej stronie.

Korzyści, jakie powinno nieść ze sobą proponowane rozwiązanie, zdają się znacznie przekraczać sam fakt realizacji niezmiernie istotnego dla leksykografii postulatu Szczerby.

- a) Wielkie rozmiary pamięci komputerowych umożliwiają umieszczenie w takim słowniku dużych ilości najróżniejszych informacji leksykologicznych (zob. 1.5.1), co w dalszej przyszłości może doprowadzić do przekształcenia go w uniwersalny leksykon, z którego czerpać będzie można różnorodne wiadomości o słowach, w różny sposób ze sobą połączone (zob. 1.5.2).
- b) Możliwość dokonywania w komputerowym zapisie zmian pozwoli na stałe korygowanie tekstu słownika, uzupełnianie siatki haseł i wszelkie inne zmiany (zob. 1.5.3).
- c) Maszyna będzie mogła w przyszłości generować dodatkowo ruchome ilustracje graficzne oraz dźwięki. Może także „rozumieć” formy niepoprawne (zob. 1.5.4).

Stworzenie doskonałego wciąż „leksykonu maszynowego”, prędzej czy później nieuniknione, jest wielkim, perspektywicznym zadaniem, którego realizację obliczać trzeba na wiele lat. Przygotowaniem i pierwszym krokiem na tej drodze mogłoby być utworzenie prototypowego komputerowego słownika rosyjsko-polskiego (zob. 2).

Uzasadnienie

1.1 Już przed czterdziestu laty L. Szczerba [23] stwierdził, że konwencjonalne słowniki przekładowe, oparte na wzorze «słowo języka A – odpowiednie słowo języka B», „nie dają prawdziwej znajomości słów języka obcego, lecz jedynie pomagają domyślać się ich sensu w kontekście”¹. Zdaniem Szczerby, autorzy tych słowników nie biorą pod uwagę wieloznaczności słów własnego języka, na które to słowo tłumaczą wyrazy obce, przede wszystkim popełniają „podstawowy błąd, zakładając adekwatność systemów pojęć dowolnej pary języków”.

„(...) dla każdej pary języków – stwierdza Szczerba – potrzebne są cztery słowniki – niewątpliwie dwa obcojęzyczne słowniki objaśniające z definicjami w języku ojczystym użytkowników danego słownika i, zależnie od rzeczywistych potrzeb – dwa słowniki przekładowe z języka ojczystego na nieojczysty,

¹Przekładu tekstów rosyjskich, przy których nie wskazano nazwiska tłumacza, dokonał autor.

specjalnego typu”, tj. takie, „(...) które dawałyby nie objaśnienie, lecz rzeczywisty przekład słów, nadający się do umieszczenia w żywym obcojęzycznym kontekście” (dalej będę, za S. Czernim [3], określał słownik przeznaczony do odczytywania tekstów jako «diagnostyczny», zaś słownik do konstruowania wypowiedzi – jako «generacyjny»).

Jeśli chodzi o słowniki diagnostyczne, Szczerba za „radikalne rozwiązanie problemu” uważa więc stworzenie objaśniającego słownika języka obcego, napisanego w języku własnym, to jest opartego na wzorze: «słowo w języku A – wyjaśnienie znaczenia tego słowa w języku B». Trudno nie zgodzić się z rosyjskim uczonym: rzeczywiście, najwnikliwszy opis języka powinien dawać nam wielki słownik jednojęzyczny, by zaś umożliwić korzystanie z niego ludziom, nie znającym tego języka, należy całą objaśniającą część słownika przełożyć na ich język ojczysty.²

1.2 Ta idea Szczerby, choć najzupełniej słuszna³, do dnia dzisiejszego nie została, o ile mi wiadomo, zrealizowana ani w Związku Radzieckim, ani w żadnym innym kraju⁴. Ponieważ jedną z najistotniejszych barier na wskazaną przez radzieckiego uczonego drogę są przeszkody natury materialnej, we współczesnej Polsce wracanie do Szczerbowskiej koncepcji leksykografii dwujęzycznej wydawać się może nieporozumieniem. „Wydaje się” – czytamy w polskiej książce z 1977 roku – „że ze względów praktycznych i ekonomicz-

²Znacznie mniej konkretnie został przez Szczerbę nakreślony projektowany kształt słowników, które dziś określilibyśmy jako generacyjne – uczoney pisał o konieczności ich tworzenia, o celach, jakim mają służyć, natomiast nie podał żadnej propozycji formy takich słowników. Zarówno z wypowiedzi teoretycznych Szczerby, jak i z kształtu opracowanego pod jego redakcją słownika rosyjsko-francuskiego[24] wynika, że, jego zdaniem, słownik generacyjny powinien różnić się od tradycyjnego nie, jak diagnostyczny, strukturą artykułu hasłowego, lecz bardzo starannym doбором ekwiwalentów; ekwiwalenty te winny bezwzględnie być „realne”, tj. móc zastąpić w tekście przekładu wyraz hasłowy, znajdujący się w oryginale oraz powinny tworzyć zbiór maksymalnie kompletny, przewidujący wszystkie możliwe użycia wyrazu hasłowego.

³O ile mi wiadomo, jedynie M. Cwiling [21] kwestionował aktualność tej koncepcji; wynikło to jednak, moim zdaniem, z niezrozumienia idei Szczerby. Jako przykłady akceptacji Szczerbowskiej propozycji przez współczesnych nam uczonych można podać choćby radziecką książkę „Лексикология и лексикография” czy – na gruncie polskim – skrypt S. Czerniego [3]. Poza tym potwierdzeniem słuszności klasycznego modelu słownika przekładowego, przekładającego słowa języka A na słowa języka B są prace współczesnych teoretyków tłumaczenia, którzy zgodnie odrzucają zasadę realizacji przekładu na poziomie słów.

⁴J. Wawrzyńczyk [11] wspomina „Velký rusko-slovenský slovník” i „Большой словацко-русский словарь” [11] jako edycje, rzeczywiście zasługujące na określenie „wielki”. Nie podważając tego stwierdzenia (są to dzieła, w rzeczy samej, wielkie objętościowo), powiedzieć trzeba, że napisano je, niestety, w sposób całkowicie tradycyjny i że, jak się zdaje, powielają mankamenty innych, mniejszych słowników.

nych dwujęzyczne słowniki przekładowe będą przez długi jeszcze czas wydawane w jednej tylko wersji uniwersalnej, uwzględniającej zarówno potrzeby analizy tekstu w języku wejściowym, jak i syntezy tłumaczenia w języku odpowiednika [3]. J. Wawrzyńczyk zaś w 1984 roku stwierdza: „W sytuacji gospodarczej dzisiejszej Polski trudno jest myśleć realistycznie o wydaniu rzeczywiście wielkiego, pięcio- czy sześciotomowego słownika polsko-rosyjskiego” [11].

1.3 Sparaliżowani wiedzą o naszych możliwościach (czy raczej niemożliwościach) wydawniczych, łatwo możemy zmarnować szansę, jaką stwarza informatyka. Rzeczywiście, nie ma co marzyć o realizacji postulatu Szczerby przez wydanie polskiego tłumaczenia siedemnastotomowego słownika języka rosyjskiego radzieckiej Akademii Nauk. Natomiast wprowadzenie tekstu takiego tłumaczenia do dużej pamięci zewnętrznej komputera wydaje się przedsięwzięciem zupełnie realnym.

Stąd niniejsza próba zaproponowania słownika całkowicie skomputeryzowanego, tj. nie przeznaczonego do druku, lecz umożliwiającego wywołanie poszczególnych artykułów hasłowych na ekran (lub inne urządzenie wyjściowe maszyny).⁵ Miałyby to być przy tym słownik maksymalnie czytelny, tworzony z myślą o jak najszerszym kręgu odbiorców.

Ponieważ ze względu na wielkie rozmiary proponowanego dzieła nie sposób byłoby je skopiować na przenośną dyskietkę, dysk kasetowy czy pojedynczą taśmę magnetyczną,⁶ musi on być zapisany w wielkiej pamięci jakiejś jednej, centralnej maszyny, mającej możliwość kontaktowania się z maszynami innymi, abonenckimi (przede wszystkim z komputerami osobistymi⁷). Wy-

⁵„Gdy mowa o automatyzacji w leksykografii, to ma się na myśli przede wszystkim automatyzację przygotowawczego etapu prac leksykograficznych” [19]. Choć w zasadzie stwierdzenie to wciąż jeszcze pozostaje słuszne, coraz częściej dzieje się inaczej. Na przykład w Kanadzie istnieje komputerowy słownik ogólnokrajowego banku terminologicznego przy Federalnym Biurze Przekładów; ilość wprowadzonych do jego pamięci terminów dawno sięgnęła rzędu milionów [20]. Firmy amerykańskie produkują komputerowe słowniczki przekładowe o kieszonkowych rozmiarach. Wspomnieć tu należy również o słowniczkach wchodzących w skład edytujących pakietów mikrokomputerowych; są to listy słów o bardzo dużej objętości. Pakiety tego typu mogą też zawierać słownik synonimów. Z kolei w Związku Radzieckim stworzono komputerowy słownik angielsko-rosyjski dla potrzeb maszynowego przekładu tekstów technicznych [22].

⁶Chociaż, jeśli uwzględnić możliwości pamięci z laserową głowicą odczytującą, należy liczyć się z ewentualnością rozpowszechniania (w przyszłości) również takiego słownika na „dyskietkach kompaktowych”.

⁷Istnieją też inne możliwości. „Rozpowszechnia się również metody przystosowania zwykłych aparatów telefonicznych (telematyka), videotelefonicznych (videomatyka) i telewizyjnych do roli terminali w abonenckich systemach teleinformatycznych powszedniego użytku, co umożliwi pełniejsze wykorzystanie **zautomatyzowanych baz danych o cha-**

korzystanie do takich połączeń linii telefonicznych (tak, jak się to robi na Zachodzie) jest u nas w chwili obecnej trudne do zrealizowania ze względów technicznych. Jest to jednak niewątpliwie przeszkoda do pokonania.⁸

Oczywiście powszechność takiego systemu jest uzależniona od stopnia rozpowszechnienia w społeczeństwie komputerów osobistych. Ponieważ „elitarna do tej pory elektronika będzie z każdym dniem coraz bliżej masowego użytkownika, «wyjdzie na ulice», przede wszystkim dzięki obniżeniu jej kosztów” [4] myślę, że można zaryzykować stwierdzenie, iż na progu XXI wieku komputer osobisty będzie i w Polsce⁹ przedmiotem codziennego użytku, takim, jakim dziś jest telefon. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że zamierza się upowszechnić u nas umiejętność posługiwania się komputerem przez wprowadzenie informatyki do programu nauczania szkoły podstawowej [12]; część elementów niezbędnych do produkcji mikrokomputerów objęta została zamówieniami rządowymi, a prace nad rozwojem sprzętu i oprogramowania przewidziano w centralnych programach badawczo-rozwojowych [14].

1.4 Fakt, że poziom słowników przekładowych jest determinowany stanem odpowiednich jednojęzycznych prac leksykograficznych oraz że błędy i słabości słowników jednojęzycznych zostają na ogół powtórzone w pisanych na ich podstawie słownikach dwujęzycznych, nie może być wystarczającym powodem do zaniechania prac nad doskonaleniem słowników polsko-rosyjskich i rosyjsko-polskich. Nie można bowiem czekać na radykalną poprawę poziomu słowników jednojęzycznych w sytuacji, gdy dwujęzyczne wciąż są i będą potrzebne (a poza tym „Któż kiedy widział słownik doskonały i całkowicie kompletny?” [9]; słownika takiego, jakiego nam potrzeba, mogliśmy się nigdy nie doczekać).

1.5 Koncepcja Szczerby, choć okazała się zbyt śmiała, by ją zrealizowano wydając odpowiednie woluminy, obecnie, przy tworzeniu słownika komputerowego będzie nie tylko w pełni realna, ale nawet zdecydowanie za skromna, jako że nie wykorzystująca niezwykłych możliwości, jakie stwarza komputer.

rakterze naukowym i usługowo-informacyjnym” [4] [podkreślenie moje – H.G.]

⁸Już teraz pewną otuchę budzą próby wprowadzenia w niektórych miastach linii światłowodowych.

⁹Na Zachodzie już obecnie sprzedaje się tyle komputerów osobistych, że wpływy z tego tytułu przekraczają dochody ze sprzedaży dużych systemów komputerowych. Co więcej, przewiduje się dalszy wzrost zainteresowania komputerami osobistymi i wzrost zysków z ich sprzedaży w roku 1989 do 45% wszystkich wpływów z handlu komputerami (wynieść to ma około 54 mld \$). Komputery osobiste kupowane są przy tym głównie do użytku domowego, o czym świadczą olbrzymie wpływy ze sprzedaży programów do zastosowań domowych (43 mld \$ w 1984 roku, przy 19 mld \$ ze sprzedaży samych komputerów osobistych). [*Dane te zawdzięczam pracownikom Centrum Informatycznego Uniwersytetu Warszawskiego.*]

1.5.1 W dotychczasowych słownikach, zarówno z uwagi na wygodę użytkownika, jak i ze względów technicznych i ekonomicznych, trzeba było z części słownictwa zrezygnować (dla przykładu: Doroszewski nie umieścił w swoim „Słowniku języka polskiego” większości imiesłów, rzeczowników odsłownych, zakończonych na „-nie”, „-cie”, zdrobnień, zgrubień itd., nie mówiąc już o imionach własnych czy słowach nieprzyzwoitych). W słowniku automatycznym, ze względu na wielkie możliwości pamięciowe komputera, tego typu ograniczenia przestają być koniecznością. Będzie w nim miejsce na każde słowo, niezależnie od jego statusu gramatycznego i stylistycznego.¹⁰

Można też – i należy – posunąć się dalej i wprowadzić do pamięci komputera wszystkie możliwe formy fleksyjne słów (nie mówiąc już o formach, tworzonych nieregularnie¹¹). Umożliwi to korzystanie ze słownika użytkownikowi, nie znającemu gramatyki języka obcego, w którym napisano odczytywany przez niego tekst.¹²

Informacja, zawarta w komputerze, może być nie tylko wielka objętościowo, ale i różnorodna. „Tradycyjne” hasła słownika przekładowego możemy więc uzupełnić na przykład:

1 – definicjami znaczeń wyrazów

- a) języka docelowego (zgodnie z propozycją Szczerby)
- b) lub obu języków,¹³

2 a) antonimami,

¹⁰Bierkow [15], postulując zamieszczanie w słownikach przekładowych słów nieliterackich (z najwulgarniejszymi włącznie), czuje się zmuszony powołać aż na autorytet Baudouina de Courtenay. Pisze też o konieczności uwzględniania wyrażen nienormatywnych, lecz w mowie występujących. Mimo oczywistej słuszności tych postulatów, w polskich słownikach nie są one realizowane; pierwszym wyjątkiem ma być „Wielki słownik polsko-francuski”, którego autorzy – wg informacji podanej przez J. Pieńkosa – uzyskali obietnicę nieusuwania z ich pracy wyrażen wulgarnych. [Chodzi zapewne o słownik opublikowany w 4 tomach przez „Wiedzę Powszechną”. Pierwszy tom pod red. Elżbiety Pieńkos ukazał się w 1995 r. – JSB]

¹¹Te na ogół znajdujemy we współczesnych słownikach przekładowych (o potrzebie ich zamieszczania właśnie w słowniku diagnostycznym pisał Bierkow [15]).

¹²Kwestią czysto techniczną jest, czy wprowadzać do pamięci maszyny wszystkie formy słów w całości (co zajęłoby więcej miejsca, ale pozwoliło maszynie na szybsze działanie), czy „nauczyć” komputer rozpoznawania i tworzenia tych form na podstawie znajomości zasad odmiany (co daje oszczędność miejsca w pamięci, lecz wydłuża czas poszukiwania odpowiedzi).

¹³Wydaje się, że przy takim definiowaniu znaczeń wyrazów napotka leksykograf na największe trudności, gdyż będzie musiał skorelować ze sobą dwa systemy: definicji polskich i rosyjskich (z których każdy, jeśli korzystać z istniejących słowników jednojęzycznych, sam w sobie jest już niespójny).

- b) synonimami,
 - c) bliskoznacznikami tych wyrazów,
- 3 – możliwie najpełniejszymi wykazami frazeologizmów, zawierających dane słowo,
- 4 a) ilustracjami użycia leksemu w tekstach literackich,
b) przytoczeniem tekstów najpowszechniejszych, „szampowych”,¹⁴
- 5 – innymi słowami z gniazda derywacyjnego wyrazu hasłowego,
- 6 – wiadomościami na temat
- a) odmiany
 - b) i rekcji danego wyrazu,
- 7 – informacjami etymologicznymi

itp.

Niewątpliwie niezwykle cenne byłoby rejestrowanie w słowniku różnic między funkcjonowaniem wyrazu hasłowego a jego obcojęzycznym ekwiwalentem, tj. sygnalizowanie tych specyficznych trudności, jakie stwarza dane słowo użytkującemu je (biernie lub czynnie) cudzoziemcowi (w wypadku niniejszej propozycji – sprecyzowanej dalej, w 2.1 – Rosjaninowi lub Polakowi).

Warto by było wprowadzić do maszyny słownik ideograficzny. Możliwość wywoływania odpowiedniego jego fragmentu byłaby swego rodzaju realizacją propozycji podawania w słowniku „świata leksykalnego” [1] słowa hasłowego.

Kuszące wydaje się również wykorzystanie przy tworzeniu artykułów hasłowych, wzorem autorów „Objaśniająco-kombinatorycznego słownika języka rosyjskiego” [1] teorii funkcji leksykalnych Mielczuka i Żółkowskiego.

W ogóle w proponowanym słowniku znajdzie się miejsce na próby wykorzystania wszelkich dotychczasowych i przyszłych propozycji leksykograficznych (jak choćby zaznaczanie akcentu logicznego w połączeniach kilkuwyrazowych [25]).

¹⁴Tak jak w „Objaśniająco-kombinatorycznym słowniku języka rosyjskiego”. Apresjan, Mielczuk, Żółkowskij, autorzy projektu tego słownika, założyli, że jego celem będzie „całkowite odzwierciedlenie w słowniku generowania tekstu jako procesu wielostopniowego”. Piszą oni: „Podstawę słownika stanowi następująca zasada: powinien on zapewnić zgrabne, idiomatyczne i sprawne wyrażenie zadanej treści; (...) podawać (...) wszystkie wiadomości (...), potrzebne, by prawidłowo wybrać i zastosować wyraz lub zwrot, konieczne dla wyrażenia myśli (...)”. Ma to być „słownik «aktywny» (zgodnie z terminologią Szczerby)” [w tym przypisie tłumaczenie J. Faryny].

1.5.2 Jest rzeczą oczywistą, że wszystkie te dane jednocześnie nie zmieszczą się na ekranie monitora komputerowego; mało prawdopodobne byłoby zresztą, aby ktoś potrzebował naraz całej zawartej w pamięci maszyny informacji o danym słowie. Komputer powinien więc wyświetlać te wiadomości leksykologiczne, których w danej chwili użytkownik potrzebuje.

Przy takim rozwiązaniu z zawartych w pamięci maszyny informacji da się zestawiać nie tylko słowniki dwujęzyczne. Jeśli będziemy mieli możliwość wywołania na ekran hasła wraz z odpowiednim szeregiem słów bliskoznacznych tego samego języka, otrzymamy komputerowy słownik wyrazów bliskoznacznych. Jeśli na ekranie obok hasła pojawiać się będą jego definicje oraz ilustracje jego użycia, będziemy mieli do czynienia z komputerowym jednojęzycznym słownikiem objaśniającym. Trzeba by tylko niewielkich uzupełnień, by móc otrzymać w ten sposób słownik poprawnościowy. Możliwości wydają się wręcz nieograniczone.

Myślę więc, że komputerowy słownik przekładowy mógłby w dalszej przyszłości rozrosnąć się w znacznie większe dzieło o uniwersalnych funkcjach,¹⁵ mające ambicje pogodzenia obu członów każdej z sześciu opozycji, na podstawie których klasyfikuje słowniki Szčerba¹⁶ (może z wyjątkiem opozycji «słownik zwykły – thezaurus»).¹⁷ Szczególnie istotne byłoby „przełamanie” opozycji między słownikiem ogólnym a encyklopedycznym, polegające na umieszczeniu w komputerze również informacji o desygnatach wyrazów hasłowych (gdyż – jak zauważył Doroszewski [5] – „związki słów z rzeczami są

¹⁵Wielki, uniwersalny słownik przekładowy marzy się leksykografom nie od dziś: „Wydaje nam się, że współczesny wielki słownik dwujęzyczny (typu akademickiego) w zasadzie powinien umożliwiać pracę nad dowolnym tekstem obcojęzycznym, niezależnie od kierunku i celów tej pracy; następnie, powinien służyć zarówno celom teoretycznych badań nad językiem, jak i praktycznym celom nauczania tego języka (...); wreszcie, w jakimś stopniu już teraz wielki współczesny słownik powinien uwzględniać potrzeby przekładu maszynowego i teorii informacji” [16]. Dziś, dzięki elektronice, te postulaty sprzed ćwierćwiecza przestają być utopią.

¹⁶A także innych opozycji, np. przeciwstawienia słowników powszedniego użytku (nie wymagających od odbiorcy przygotowania) – słownikom specjalistycznym, przeznaczonym dla wąskiego kręgu fachowców [18].

¹⁷Pozostałe pięć opozycji to przeciwstawienie:

- 1) słownika akademickiego – słownikowi typu poradnika,
- 2) słownika encyklopedycznego – słownikowi ogólnemu,
- 3) słownika zwykłego – słownikowi ideograficznemu,
- 4) słownika niehistorycznego – słownikowi historycznemu,
- 5) słownika objaśniającego (jednojęzycznego) – słownikowi przekładowemu (wielojęzycznemu).

zbyt ściśle, by informacje o słowach nie zazębiały się z informacjami o rzeczach”; nawet tak zdecydowany zwolennik interpretacji semantycznej, jakim jest A. Bogusławski, przyznaje, że przy opisie znaczeń wyrazów często trudno jest zrezygnować z interpretacji encyklopedycznej [2]).

1.5.3 Następną, obok olbrzymiej pojemności, niezwykle ważną cechą słownika komputerowego byłaby możliwość stałego dokonywania w nim zmian – poprawek i uzupełnień. Dzięki temu można będzie go tworzyć nawet na podstawie tych słowników, o których wiadomo, że są obciążone dużą ilością błędów – wszystkie te błędy z czasem mogą zostać wyeliminowane. W pamięci maszyny trochę miejsca przeznaczyć można na uwagi, przesyłane przez użytkowników z ich klawiatur. Komputer mógłby także rejestrować te formy wyrazowe, co do których nie umiał udzielić odpowiedzi; oprócz słów, podanych przez użytkowników w błędnej formie, można by spodziewać się neologizmów, a może nawet wyrazów, o których zapomnieli autorzy słownika komputerowego (w klasycznych wydawnictwach słownikowych „spostrzeżenia krytyczne (...) odbiorców z reguły nie są wykorzystywane przy opracowywaniu wznowień, sporadyczne są też nawet wypadki pełnego spożytkowania przez autorów drukowanych recenzji i komentarzy na temat ich dzieł” [11]).

1.5.4 Technika komputerowa pozwolić może również na wywołanie na ekran odpowiedniego rysunku – nawet ruchomego.

Możliwość operowania nie tylko tekstami, ale i rysunkami, byłaby bardzo cenna przy wykorzystaniu komputera jako słownika szkolnego (dydaktycznego), jako encyklopedii itd.

Najcenniejsza byłaby jednak, moim zdaniem, możliwość wprowadzenia ilustracji graficznych w charakterze części (mniejsza o to, czy części głównej, czy uzupełniającej¹⁸) niektórych¹⁹ definicji. Nie jest bowiem wykluczone, że właśnie przedstawienie desygnatu w postaci graficznej jest warunkiem koniecznym prawidłowego określania pojęć w słowniku.

Rzeczą, która wydaje się możliwa z punktu widzenia techniki, a na pewno byłaby cenna dla użytkowników słownika, byłoby dołączenie do informacji wizualnej – tj. tekstowej i, ewentualnie, graficznej – również informacji fonicznej, czyli odtwarzania przez głośnik brzmienia danego wyrazu czy wyrażenia. Szczególnie przydatne byłoby to przy wykorzystaniu słownika automatycznego jak szkolnego (dydaktycznego) czy ortofonicznego.

¹⁸Osobiście wydaje mi się, że ilustracja graficzna może być tylko uzupełnieniem definicji, która ma wszak określać pojęcie, a nie konkretny desygnat; szczegółowe rozważanie tej kwestii wykracza chyba jednak poza ramy niniejszego szkicu.

¹⁹Np. M. R. Haas [7] postuluje zamieszczanie w słownikach przekładowych rysunków „przedmiotów nieznanym użytkownikom języka wyjściowego”.

Istnieje również możliwość takiego zaprogramowania maszyny, by nawet wtedy, gdy użytkownik poda interesujące go słowo w błędnej formie „umiała domyślać się o jaki wyraz chodzi”.²⁰ Mogłoby to być szczególnie przydatne przy tłumaczeniu tekstu, odbieranego słuchowo.

Projekt działań

2 W dwóch poprzednich częściach swego szkicu starałem się przedstawić i uzasadnić tezy programu, który należy traktować jako wieloletni i perspektywiczny. Zacząć działania trzeba zapewne od prac nad mniejszym, prototypowym słownikiem, tworzonym z użyciem mniejszej maszyny i z zaangażowaniem stosunkowo niewielkich środków finansowych.

2.1 W chwili obecnej najbardziej realne wydaje się rozpoczęcie nieśpiesznego gromadzenia danych na dysku IBM PC lub odpowiednio pojemnym dysku innego, kompatybilnego mikrokomputera (przy wykorzystaniu np. programu dBASE III). Danymi tymi byłyby:

- formy hasłowe leksemów rosyjskich,
- ekwiwalentne formy leksemów polskich,
- definicje znaczeń leksemów rosyjskich i polskich,
- informacje dodatkowe, głównie charakterystyka kontrastywna poszczególnych wypadków ekwiwalencji.

Poskie ekwiwalenty powinny być dobrane na podstawie istniejących słowników rosyjsko-polskich. Gdyby natrafiono przy tym na ewidentne błędy, polegające na braku jakiegokolwiek znaczenia wspólnego dla wyrażenia hasłowego i proponowanego przez słownik odpowiednika, to takich błędnych ekwiwalentów nie należy uwzględniać. Natomiast muszą zostać zarejestrowane wszystkie nowe, nie zamieszczone w dotychczasowych wydawnictwach ekwiwalenty, których istnienie leksykografowie zauważą w czasie pracy nad omawianym słownikiem.

Charakterystyka semantyczna wyrażeń jest na ogół najbardziej kontrowersyjnym elementem artykułów słownikowych. Ponieważ uczeni nie mogą

²⁰Możliwość ta jest realizowana w niektórych edytujących pakietach mikrokomputerowych.

na razie uzgodnić między sobą, jak właściwie należy definiować znaczenia wyrazów,²¹ w prototypowym rosyjsko-polskim słowniku komputerowym trzeba przestać na wykorzystaniu definicji już istniejących. Należy mieć przy tym pełną świadomość niedoskonałości tych definicji i w miarę możliwości niedoskonałości te usuwać. Niewątpliwie sprzyjać temu będzie konieczność ciągłego konfrontowania definicji podobnych lub identycznych znaczeń wyrazów rosyjskich i polskich.²²

Rzeczą możliwą do zrobienia będzie konsekwentne rozróżnianie niejednakowych sposobów definiowania.²³

O ile definiowanie znaczeń wydaje się przedsięwzięciem teoretycznie najtrudniejszym, to charakterystyka kontrastywna jest najbardziej nieokreśloną dziedziną danych. Trudno w tej chwili dokładnie powiedzieć, jakie informacje o słowach znajdują się w tej grupie. Na pewno powinny tu trafić mylące podobieństwa międzyjęzykowe [6], ale chyba nie tylko one.

Warto przewidzieć jeszcze jedną grupę danych: dane bibliograficzne. Znalazłyby się tu wiadomości nie tylko o źródłach pisanych, ale i o autorach – ludziach, którzy znaleźli, opracowali lub podali daną informację.²⁴

2.2 Trudno spodziewać się, by zaproponowane w poprzednim punkcie działania zdażyły w ciągu kilku lat przynieść rezultaty, mogące mieć praktyczne

²¹Ostatnio widoczne to było na konferencji naukowej, zorganizowanej w końcu 1986 roku przez Instytut Języka Polskiego PAN, a poświęconej zagadnieniom związanym z opracowywaniem wielkiego słownika współczesnego języka polskiego. [Prace nad słownikiem dokumentującym język PRL zostały zaniechane na etapie wstępnych przygotowań, a referaty ze wspomnianej konferencji zostały opublikowane w tomie *Wokół słownika współczesnego języka polskiego: materiały konferencji w Paszkówce 26-28 XI 1986 r.* pod red. Władysława Lubasia (Ossolineum 1986). Na ten sam temat ukazały się jeszcze dwa tomy — *Wokół słownika współczesnego języka polskiego II* pod red. W. Lubasia w 1989 r. i *Wokół słownika współczesnego języka polskiego III. Zakres selekcji i informacji* pod red. W. Lubasia i F. Sowy w 1993. Do projektu tego nawiązywały również niektóre teksty opublikowane w tym samym tomie, co niniejszy artykuł – JSB]

²²Prawdopodobne jest, że warto będzie dążyć do formułowania dla niektórych haseł prototypowego rosyjsko-polskiego słownika komputerowego objaśnień dwuczęściowych, składających się z eksplikacji semantycznej i definicji encyklopedycznej. Można wyobrazić sobie również objaśnienie trzyczęściowe, zawierające, prócz tłumaczenia semantycznego i encyklopedycznego, „tradycyjną” definicję słownikową. Trudno tu przesądzić z góry o wyższości tego czy innego sposobu definiowania.

²³Oprzec się by tu należało na pracy A. Bogusławskiego „Charakterystyka semantyczna wyrażeń w wielkim słowniku języka polskiego” [2].

²⁴Na przykład: ponieważ istnieją realne szanse na dobrą współpracę ze Stowarzyszeniem Tłumaczy Polskich, można liczyć na to, że współautorami prototypowego rosyjsko-polskiego słownika automatycznego będą również tłumacze-praktycy, od których oczekiwać należy cennych propozycji ekwiwalentów przekładowych; nazwiska tych tłumaczy, oczywiście, też notowane będą w omawianej grupie danych.

znaczenie dla działalności przekładowej tłumaczy. Dlatego niezależnie od tych działań warto by pokusić się o rozpoczęcie zapisywania w pamięci dużej maszyny tekstów obecnie istniejących słowników (rosyjsko-polskich i, ewentualnie, rosyjskich). Miałoby to na celu stworzenie banku danych, uwzględniającego maksymalną liczbę słów rosyjskich (w tym terminów technicznych i naukowych, imion własnych i dialektyzmów). Bardzo istotną kwestią stałby się przy tym sposób wprowadzenia informacji – opłacalne byłoby chyba tylko wczytywanie danych z taśmy magnetycznej, która kierowała w drukarni automatycznym składem danego słownika. Dlatego trudno w tej chwili przewidzieć, jakie słowniki mogłyby zostać w ten sposób wykorzystane – czynnikiem decydującym byłaby chyba możliwość lub niemożliwość zdobycia odpowiedniej taśmy.²⁵

Wykorzystanie rosyjskiego słownika terminologicznego oznaczałoby konieczność uzupełnienia jego haseł polskimi ekwiwalentami. Myślę, że przy tej pracy warto by, rezygnując z pośpiechu, nastawić się na solidne udokumentowanie znaczeń terminów (wzorem wspomnianego już wyżej kanadyjskiego banku terminologicznego, w którym francuskie terminy podawane jako ekwiwalenty angielskich, przytaczane są „w kontekście, głównie takim, w którym tłumaczy się znaczenia danego terminu” [20]).

2.2.1 Aby jednak tak tworzony „bank danych” mógł odegrać praktyczną rolę w codziennej działalności tłumaczy, musiałaby zostać stworzona możliwość komunikowania się z nim innymi komputerów (przede wszystkim mikrokomputerów) za pośrednictwem linii telefonicznych. Mimo świadomości własnej niekompetencji w tej dziedzinie, pozwolę sobie zaproponować ideę oprogramowania, które, być może, byłoby w stanie umożliwić komputerową łączność telefoniczną w warunkach naszego kraju. Idea ta polega na odsyłaniu przez odbierający informację komputer kolejnych fragmentów (np. bajtów) tej informacji do komputera „nadającego”, który dopiero po stwierdzeniu identyczności fragmentu odesłanego z pierwotnym (tym, nadanym przez niego) wysyłałby fragment następny. Stwierdzenie niezgodności informacji wysłanej z odesłaną powodowałoby ponowne „nadanie” odpowiedniego fragmentu – i tak aż do skutku (taki sposób komunikacji wykorzystuje się w morskiej łączności radiowej).

Słownik Lindego, choć powstał w okresie dla Polski niezwykle trudnym, „w chwili ukazania się nie miał sobie równego nie tylko w nauce słowiańskiej, lecz w europejskiej” [8]. Kontynuujmy dobre tradycje niepoddawania się trudnościom obiektywnym.

²⁵Uregulować trzeba by także kwestie, związane z prawem autorskim do wykorzystywanych słowników.

Literatura

- [1] Apresjan, Jurij D., Mielczuk, Igor A., Żółkowski, Aleksander K. „Próba objaśniająco-kombinatorycznego słownika języka rosyjskiego”, [w:] „Semantyka i słownik”, Warszawa 1972.
- [2] Bogusławski, Andrzej „Charakterystyka semantyczna wyrażeń w wielkim słowniku współczesnego języka polskiego” [maszynopis; w druku²⁶].
- [3] Czerni, S. „Słowniki specjalistyczne. Skrypt centralny”, Warszawa 1977.
- [4] Dąbkowski, Andrzej „Perspektywy i uwarunkowania rozwoju zastosowań informatyki”, Warszawa 1983.
- [5] Doroszewski, Witold „Elementy leksykologii i semiotyki”, Warszawa 1970.
- [6] Grosbart, Zygmunt „Teoretyczne problemy przekładu literackiego w ramach języków bliskoznacznych (na materiale języka polskiego i języków wschodniosłowiańskich) [rozdz. III B], Łódź 1984.
- [7] Hass, H. R. „What belongs in a bilingual dictionary?”, IJAL, 1962, nr 2 [podaję za Bierkowem].
- [8] Kania, Stanisław, Tokarski, Jan „Zarys leksykologii i leksykografii polskiej”, Warszawa 1984.
- [9] Pigoń, Stanisław „Na marginesie Słownika Mickiewiczowskiego. Część 2, [w:] „Język Polski”, 1971, nr 5.
- [10] „Veliký rusko-slovenský slovník”, Bratislava 1960-1970. „Большой словацко-русский словарь”, Т. I-III, Братислава 1979-1982.
- [11] Wawrzyńczyk, Jan „Aktualne problemy leksykografii polsko-rosyjskiej”, [w:] „Przegląd Rusycystyczny”, 1984, zeszyt 3.
- [12] Wilk, Ewa „Gra warta świeczki. Komputer w szkole”, [w:] „Życie Warszawy”, 5 II 1986.
- [13] (b.k.) „Programy badawczo-rozwojowe na najbliższy rok”, [w:] „Życie Warszawy”, 17 VIII 1986.

²⁶Prawdopodobnie chodzi o tekst referatu wygłoszonego na wspomnianej w przypisie na s. 11 konferencji w Paszkówce, który został później opublikowany jako książka *Język w słowniku: desiderata semantyczne do wielkiego słownika polszczyzny*, Wrocław 1988 – JSB.

- [14] (b.k.) „Rozwój produkcji krajowych komputerów”, [w:] „Życie Warszawy”, 24 II 1986.
- [15] Берков, Щ. Р. „Вопросы двуязычной лексикографии (словник)”, Ленинград 1973.
- [16] Копецкий, Л. „Из заметок о теории двуязычной лексикографии”, [w:] „Slavica pragensia”, Praha 1962.
- [17] „Лексикология и лексикография”, Москва 1972.
- [18] Петушков, В. П., Сергеев, В. И. „О классификации словарей”, [w:] „Проблематика определения терминов в словарях разных типов”, Ленинград 1976.
- [19] Рогожникова, Р. П., Чернышева, Л. В. „Организация словарной картотеки на базе автоматической системы”, [w:] „Теория и практика современной лексикографии”, Ленинград 1984.
- [20] Розенцвейг, Ю. „Журнал канадских переводчиков МЕТА”, [w:] „Тетради переводчика”, выпуск 20, 1983.
- [21] Цвилинг, М. Я. „О некоторых принципах составления переводных словарей”, [w:] „Тетради переводчика”, выпуск 20, 1983.
- [22] Шалянка, З. М. „Англо-русский многоаспектный автоматический словарь (АРМАС)”, [w:] „Машинный перевод и прикладная лингвистика”, выпуск 17, 1974.
- [23] Щерба, Л. В. „Избранные работы по языкознанию и фонетике”, Ленинград 1958.
- [24] Щерба, Л. В., Матусевич, М. И. „Русско-французский словарь”, Москва 1955.
- [25] Яранцев, П. И. „Словарь-справочник по русской фразеологии”, Москва 1981 [podaję za recenzją Wiesławy Cieślińskiej w „Przeglądzie Rusycystycznym”, 1983, zeszyt 3-4].

Niniejszy tekst stanowi elektroniczną wersję artykułu opublikowanego w to-
mie

Zygmunt Saloni (red.)
Studia z polskiej leksykografii współczesnej
Tom II
Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego t. 338
Dział Wydawnictw Filii UW w Białymstoku
Białystok 1987

na stronach 287-307.

Jest on udostępniony w Internecie — aktualnie (11 stycznia 2006) pod adre-
sem <http://www.mimuw.edu.pl/polszczyzna/Grosbart-S87/> — za zgodą
Autora i Redaktora.

Zygmunt Saloni pisał („Słowo wstępne”, s. 8)

Pierwsze [studium], napisane przez Hermana Grosbarta, oma-
wia projekt stworzenia skomputeryzowanego słownika dwujęzycz-
nego. Propozycja taka na gruncie polskim jest ogromnym nowa-
torstwem, jednak z punktu widzenia obecnego stanu leksykografii
światowej może być traktowana jako projekt konkretny. W tym
charakterze została ona zresztą zgłoszona Instytutowi Słowiano-
znawstwa PAN.

Pisał również (s. 10)

Na innym egzemplarzu takiego komputera [klon IBM PC] i przy
użyciu innego oprogramowania — poza Instytutem Informatyki
Uniwersytetu Warszawskiego — napisał i wydrukował swój arty-
kuł Herman Grosbart.

Ze względu na wizjonerski charakter tekstu została podjęta decyzja o stwo-
rzeniu elektronicznej wersji tekstu na potrzeby seminarium *Lingwistyka in-
formatyczna i przetwarzanie tekstów* prowadzonego na Uniwersytecie War-
szawskim przez Janusza S. Bienia. Zasadniczą część pracy wykonała uczest-
niczka seminarium Magdalena Gruchot, wprowadzając tekst do komputera
w formacie systemu L^AT_EX (oryginalny plik artykułu nie był dostępny); wpro-
wadziła ona również pewne zmiany redakcyjne – ciągłą numerację przypisów
i inną formę odsyłaczy bibliograficznych. Pracę dokończył Janusz S. Bień
w grudniu 2005 r.; ewentualne pomyłki i usterki składu można zgłaszać na
adres jsbien@uw.edu.pl.